

# Irena Zaporowska-Łossowska, Zofia Sinko

---

"Biografia powieści polskiej.  
1601-1800", Jadwiga Rudnicka,  
Wrocław-Warszawa-Kraków 1964,  
Zakład Narodowy imienia  
Ossolińskich... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 57/2, 600-612

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

zajął *Pasterstwo domowe*, złagodzone także niektóre sformułowania zawartego w nim *Katechizmu* Lutera. Dalsze zmiany nastąpiły w kancjonałach Artomiusza, gdzie nie ma już silniejszych akcentów wyznaniowych, gdzie wreszcie znalazły się zreformowany *Katechizm*, *Pasterstwo domowe* itd. Widoczne jest, że Artomiusz występuje tu jako szermierz zgody sandomierskiej.

Przejdźmy do sprawy źródeł niemieckich kancjonału Artomiusza. Wyniki dociekań Kratzela w tym zakresie są bardzo skromne, a wnioski końcowe — co odnotować tu należy z uznaniem — nacechowane dużą ostrożnością. Spośród 44 pieśni opatrzonych niemieckimi incypitami tylko 23, zdaniem autora, są istotnie pochodzenia niemieckiego, pozostałe bowiem przeszły długą drogę ewolucji i dostały się do zbioru Artomiusza ze starych kancjonałów polskich oraz ich czeskich poprzedników i wykazują zbieżności „natury tak ogólnej, iż nie można formułować żadnych konkretnych wniosków na temat zależności [owych pieśni] od ściśle określonych śpiewników niemieckich” (s. 162). Szukając niemieckich wzorów, bierze Kratzel pod uwagę treść, liczbę strof, ich kolejność, budowę, ortografię tytułów, elementy ornamentacyjne druków i melodie. Ostatecznie do źródeł niemieckich dzieła Artomiusza zalicza kancjonały: strasburski z r. 1578, wittenberski z 1573, frankfurcki z 1569 oraz kancjonał niemiecki braci czeskich wydany w Eibenschitz w 1566 roku. Swoje dowodzenie o zależności niektórych pieśni ze zbioru Artomiusza właśnie od wymienionych kancjonałów, a nie innych (które idą w dziesiątki), wzmocnił Kratzel argumentami natury historycznej i biograficznej. Powołał się m. in. na kontakty kulturalne Torunia ze Strasburgiem, na fakt sprowadzania stamtąd książek dla ludności niemieckiej mieszkającej w Polsce, na pobyt wreszcie Artomiusza w Wittenberdze (w latach 1577—1578) oraz we Frankfurcie nad Odrą, gdzie twórca kancjonału toruńskiego zetknął się z wydawanymi tam niemieckimi zbiorami pieśni.

Te i inne ustalenia, o których nie było tutaj mowy, ciekawe próby wyjaśnienia wielu problemów spornych czy hipotetycznych, jakie podjął w swej rozprawie Kratzel, mają dla poznania dziejów polskiej kancjonalistyki pierwszorzędne znaczenie. Jednakże odkrywcza, wartościowa praca sławisty niemieckiego nie może wypełnić wszystkich niedostatków naszej wiedzy o polskim pieśniarstwie reformacyjnym, które nadal czeka na swoją monografię.

Jadwiga Kotarska

Jadwiga Rudnicka, *BIBLIOGRAFIA POWIEŚCI POLSKIEJ. 1601—1800*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1964. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 336, 2 nlb. + 4 wklejki ilustr. „Książka w Dawnej Kulturze Polskiej”, XIII. Pod redakcją Kazimierza Budzyka i Alodii Gryczowej. Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk — Biblioteka Narodowa.

Wśród ostatnich nowości naukowych wydawanych pod auspicjami Instytutu Badań Literackich w serii „Książka w Dawnej Kulturze Polskiej” ukazała się praca Jadwigi Rudnickiej *Bibliografia powieści polskiej*.

Książka Rudnickiej stanowi ważną pozycję w rozwoju retrospektywnej bibliografii specjalistycznej w obrębie jednego gatunku literackiego. Wypełnia istotną lukę w tej gałęzi naukoznawstwa, w której dotąd trzeba było posługiwać się znakomitą, ale ogólną bibliografią Estreichera, sięgać do polonistycznego prze-

wodnika po literaturze Korbuta albo odwoływać się do zestawień bibliograficznych (z natury rzeczy niepełnych) powieści w. XVI Juliana Krzyżanowskiego i powieści Oświecenia Bronisława Gubrynowicza<sup>1</sup>. W końcu — wiele interesujących danych bibliograficznych można było znaleźć w monografiach syntetycznych tego gatunku, z których wymienimy choćby najważniejsze, a mianowicie starszą Kazimierza Wojciechowskiego, potem Juliana Krzyżanowskiego i najnowszą Zofii Sinko<sup>2</sup>.

Rudnicka po raz pierwszy zebrała i uporządkowała pokaźny materiał powieściowy, wzbogaciła zastaną bibliografię nowymi pozycjami, np. w przypadku Gubrynowicza o 50%, zidentyfikowała tytuły powieści polskich z ich wzorami obcymi. W znakomitej większości posługuje się autorka autopsją, opis tylko niewielkich wydań pochodzi z drugiej ręki (6% całości stanowią egzemplarze nie odnalezione w księgozbiorach). Sięga przy tym do nowoczesnych metod warsztatu bibliograficznego, zainicjowanych doskonałą pracą Kazimierza Piekarskiego, a kontynuowanych po wojnie przez Kazimierza Budzyka i Elżbietę Aleksandrowską<sup>3</sup>, których celem jest konstruowanie precyzyjnego opisu bibliograficznego, dającego badaczowi wyobrażenie o specyfice wydań.

W dziedzinie powieści książka Rudnickiej wzbogaca naukowy warsztat polonisty istotnymi realiami.

Niezależnie od tych osiągnięć praca Rudnickiej może stanowić źródło twórczej inspiracji dla historii literatury i kultury. Przynosi bowiem interesujące dane materiałowe na temat recepcji powieści zachodniej i jej różnych dróg penetracji w środowisku polskim, na temat drugo- i trzeciorzędnych tłumaczy. Dla przykładu warto wymienić choćby kilka nazwisk mało albo prawie zupełnie nie znanych tłumaczy z w. XVIII, takich jak Kazimierz Gałęcki, Antoni Łopuski, Remigiusz Ładowski, Jan Nowicki, Łukasz Sokolowski czy Józef Świętorzecki<sup>4</sup>. Oczywiście ranga ich nie jest największa, ale warci są nie tylko wspomnienia bibliograficznego. Z innych konkretów, które dadzą się wydedukować z *Bibliografii*, wymienić należy ciekawe dane dotyczące rozwoju księgarstwa i drukarstwa w różnych rejonach Polski. Rzecz charakterystyczna, iż krakowski ośrodek drukarski był głównym wydawcą do lat pięćdziesiątych w. XVIII, natomiast w okresie stanisławowskim palmę pierwszeństwa w ruchu wydawniczym przejmują Warszawa, później dopiero wystąpią Lwów, Kraków, Wilno, Supraśl, Berczów, Kalisz i inne miasta.

W omawianej pracy można poza tym znaleźć dane, które pozwalają wyrobić

<sup>1</sup> J. Krzyżanowski, *Romans pseudohistoryczny w Polsce wieku XVI*. Kraków 1926. — B. Gubrynowicz, *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*. Lwów 1905.

<sup>2</sup> K. Wojciechowski, *Historia powieści w Polsce*. Lwów 1925. — J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*. Lublin 1934. Wyd. 2: Wrocław 1962. — Z. Sinko, *Powieść angielska osiemnastego wieku a powieść polska lat 1764—1830*. Warszawa 1961.

<sup>3</sup> K. Piekarski, *Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego*. Kraków 1930. — K. Budzyk, *Bibliografia konstytucyj sejmowych wieku XVII w Polsce*. Wrocław 1952. — E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770—1777. *Monografia bibliograficzna*. Wrocław 1959.

<sup>4</sup> Estreicher nie wspomina o Gałęckim; Ładowskiego (XXI 23) i Nowickiego (XXIII 191) wymienia nie jako tłumaczy powieści. Pozostali tłumacze występują w jego bibliografii (zob. XXI 405, XXIX 7, XXX 97).

sobie opinię na temat czytelnictwa i popularności poszczególnych autorów i ich książek, co zresztą nie zawsze świadczyłoby o najlepszych gustach odbiorców. Np. ogromnie popularna okazała się *Podolanka* M. D. Krajewskiego; doczekała się ona w r. 1784 siedmiu edycji. Natomiast *Doświadczyńskiego* wydano w latach 1776—1778 pięciokrotnie (w tym raz po niemiecku), a *Pana Podstolego* tylko czterokrotnie (również raz po niemiecku) na przestrzeni od 1778 do 1789 r. (i to nie zawsze w całości).

W pracy swojej gromadzi Rudnicka bibliografię powieści drukowanych i rękopiśmiennych od r. 1601 do 1800, wydawanych głównie na terenie Polski. W skład *Bibliografii* wchodzi powieści rodzimej proveniencji, tłumaczenia i wszelkiego rodzaju przeróbki na język polski powieści przeważnie francuskich, angielskich i niemieckich, tłoczonych w krajowych drukarniach na użytek odbiorcy szlachecko-mieszczańskiego. Rzadziej sięga autorka do powieści traktujących o Polsce, a pisanych i wydawanych przez cudzoziemców poza granicami Rzeczypospolitej.

Ogółem opracowanie zawiera 834 pozycje bibliograficzne, z czego na czasy stanisławowskie przypadają 562. Rudnicka stosuje układ alfabetyczny, przy czym w obrębie XVIII w. najczęściej sięga do hasła autorskiego (czasem pojawi się w tej funkcji nazwisko tłumacza), natomiast w latach wcześniejszych, kiedy występuje dużo anonimów, odwołuje się do hasła tytułowego. Ze względu na ilość opisów praca mogłaby stanowić nieprzebrany gąszcz. Tego niebezpieczeństwa Rudnicka uniknęła, sporządzając doskonały indeks, który bezbłędnie doprowadza do każdej pozycji. Pozycja bibliograficzna składa się z czterech elementów, a mianowicie: notatki bibliograficznej, literatury i uwag genetycznych, opisu szczegółowego (jak wspomniałam, bardzo precyzyjnego) i sigłów bibliotecznych.

Przystępując do części krytycznej chciałoby się przypomnieć słowa znakomitego erudyty i badacza literatury staropolskiej, Aleksandra Brücknera, jakie wypowiedział na marginesie badań nad powieścią: „Lecz tu właśnie praca zbiorowa najpotrzebniejsza, dawne bowiem teksty tak są rozrzucone, nieznanne, nieprzystępne, że jeden pracy tej podołać nie jest w stanie, że należy do niej wzywać i zachęcać wszystkich naszych badaczy, którym zbiory biblioteczne publiczne i prywatne przystępne”<sup>5</sup>.

Rudnicka tę dużą i benedyktyńską pracę podjęła sama. Jako wytrawny bibliotekarz, zadanie miała ułatwione, i — jak się rzekło na początku — wywiązała się z niego sumiennie. Ale nie ustrzegła się błędów metodycznych, metodologicznych, koncepcyjnych, a także — niewielkich przeoczeń.

Najpierw sprawa tytułu. *Bibliografia powieści polskiej, 1601—1800* — tytuł jest nieprecyzyjny, nieadekwatny w stosunku do zawartości książki, która przecież obejmuje nie rodzimą powieść, lecz produkcję powieściową europejską, tłumaczoną i wydawaną w kraju dla odbiorcy polskiego. Dlatego odpowiednia korektura, choćby w podtytule, wydawałaby się konieczna. Natomiast próba wyjaśnienia tytułu we wstępie jest trochę spóźniona (s. 8).

Druga rzecz to ramy chronologiczne pracy: 1601—1800. Oczywiście autorka miała prawo wybrać określony wycinek czasowy, ale u podstaw takiej decyzji leżeć powinny przede wszystkim racje merytoryczne. Jeśli można chwilowo przyjąć dolną granicę 1601 z uwagi na istniejący wykaz bibliograficzny Krzyżanowskiego, to górna cezura nie wydaje się szczęśliwa, głównie ze względów metodologicznych. Rudnicka zasugerowała się prawdopodobnie formalnym podzia-

<sup>5</sup> A. Brückner, *Dawne powieści ludowe*. „Prace Filologiczne” 1907, s. 168—169.

łem przyjętym w bibliotekarstwie, w którym rok 1800 stanowi granicę między drukami starymi i nowymi. Natomiast w omawianej *Bibliografii* należało raczej wziąć pod uwagę względy merytoryczne, które przemawiają za przesunięciem górnej granicy do roku 1820. Przyjęła się bowiem koncepcja o niepodzielności literatury polskiego Oświecenia aż do romantyzmu, żeby przypomnieć choćby wystąpienia Juliusza Nowaka-Dłużewskiego<sup>6</sup>. Wprawdzie na lata 1800—1820 przypada już schyłek Oświecenia, ale kontynuowany przez to samo pokolenie literackie, i niepodobna sztucznie przecinać żywej twórczości poszczególnych pisarzy, co autorka robi w stosunku np. do J. U. Niemcewicza czy J. Potockiego. Szkoda, że Rudnicka nie poszła w ślady poprzedników, m. in. Zofii Sinko, która w pracy o recepcji powieści angielskiej sięga aż do lat trzydziestych w. XIX, albo *Nowego Korbuta*, gdzie do tomu 2, obejmującego literaturę Oświecenia, włączono również pierwsze dwudziestolecie XIX wieku.

Na temat swego warsztatu pracy Rudnicka niewiele mówi we wstępie. Wiadomo z bibliografii, że wykorzystała starą bazę bibliograficzną, że w poszukiwaniu materiału powieściowego, za wzorem Gubrynowicza, sięgnęła do wydawnictw zwartych i czasopism, których oddzielny wykaz podaje (s. 23—25). Autorka przeprowadziła ponadto w miarę możliwości wnikliwą kwerendę w księgozbiorach publicznych i prywatnych, badając druki i rękopisy. Miała również dostęp do egzemplarzy bibliotek zagranicznych. Wiadomo jednak, że w takich poszukiwaniach często decyduje przypadek, jak się np. miała rzecz z rękopisem *Historii o cudownej odmianie księżny i szewcowej*, oprawionym razem z „Gazetą Warszawską” (zob. poz. 299). Obowiązkiem badacza jest ograniczenie owej roli przypadku przez rozszerzenie zasięgu badań. Wydaje się, że Rudnicka nie wykorzystała tych wszystkich możliwości. Mianowicie — nie przejrzała archiwaliów, gdzie w samych tylko silwach szlacheckich znajduje się dużo materiału literackiego, nie uwzględniła przeróżnych współczesnych kalendarzy politycznych i gospodarskich (z wyjątkiem jednego, zob. s. 23), które obok wiadomości z określonych dziedzin dostarczały odbiorcy także rozrywki w postaci anegdot, krótkich powiastek, wierszy czy tragedii. Pominęła również ówczesne gazety — wprawdzie nie zawierały interesującego nas materiału, ale w anonsach księgarskich donosiły publiczności o aktualnościach drukarskich. Bardzo dużo takich ogłoszeń znajdujemy w „Gazecie Warszawskiej”, „Gazecie Narodowej i Obcej”, „Korespondencie Warszawskim i Zagranicznym”, „Gazecie Krajowej” — aby wymienić tylko periodyki środowiska warszawskiego.

Poniżej dla przykładu prezentuje się kilka pozycji, które powinny być uwzględnione w tej *Bibliografii*, a można było do nich dotrzeć śladami anonsów zamieszczonych w *Suplementach* „Gazety Warszawskiej” z r. 1789 (opisy dokonane na podstawie autopsji):

[Nr 96] Ł a b ę c k i Adam [tłumacz], *Walka kanarków ze szczyglami, powieść z chińskiego*. Warszawa 1789. Druk. Gröll, s. 16. — Estr. XXI 5. — BUW XVIII-17.6.16.13. [Nowele o losach walki bohaterów tytułowych. W tekście kilka wierszyków o tematyce moralnej.]

[Nr 36] M a r e w i c z Ignacy Wincenty Kościeszka, *Zdarzenia, czyli sny*. Warszawa 1789. Druk. Dufoura, t. 2, s. 183. — Estr. XXII 153. — BUW XVIII-14.21.31. [Powieść ma charakter pamiętnika, autor opowiada o przygodach, jakie wydarzyły się mu podczas snu, oraz czyni uwagi na tematy moralno-obyczajowe.]

<sup>6</sup> J. N o w a k - D ł u ż e w s k i: *O datę startową literatury polskiego Oświecenia*. „Przegląd Humanistyczny” 1959, nr 1; *Periodyzacja polskiego Oświecenia*. Jw. 1960, nr 3; *Periodyzacja literatury stanisławowskiej*. Jw. 1960, nr 4.

[Nr 36] Marewicz Ignacy Wincenty Kościeszka, *Projekt nie skuteczziony, prozą i wierszem*. [Wyd. 1]. Warszawa 1789. Druk. Dufoura, s. 163. — Estr. XXII 151 wspomina o wyd. 1 z r. 1788. — BUW XVIII-28.20.4.4206. [Powieść ma charakter pamiętnika przeplatane go szeregiem powiastek moralno-obyczajowych, które są opowiadane bliżej nie określonej Rózi. Oto tytuły powiastek: *Opisanie miasta i skutków w nim życia; Opisanie wsi z jej powabami i użytkami; Systema edukacji dla pięci obojczy; Trafunek, czyli powieść damom użyteczna; Koniec powieści.*]

[Nr 77] Sigaud de la Fond Jean René, *Szkoła szczęśliwości, czyli obraz cnót towarzyskich, w którym nauka w przykładach pokazuje drogę najpewniejszą do szczęśliwości*. [Wyd. 1]. Warszawa 1789. Druk. Dufoura, t. 2. Tłum. Kwiatkowski Kajetan. — Estr. XX 430. — BUW XVIII-142128 egz. wyd. 2, pt. *Szkoła uszczęśliwienia, czyli wizerunek cnót towarzyskich, których powinność położona z przykładem wystawia drogę najpewniejszą do dojścia szczęśliwości*. Warszawa 1792. Druk. Dufoura, t. 2, s. 358.

Z innych pozycji, wydobytych również z anonsów „Gazety Warszawskiej”, które — jak się wydaje — powinny figurować w *Bibliografii powieści polskiej*, wymienić można przykładowo (podajemy bez porównawczej autopsji):

[Nr 90] *Historia odkrycia Ameryki przez Kolumba, wynalezienie Meksyku przez Kortesa, podbicie Peru przez Pizarra*. Warszawa 1789. Druk. Gröll. Tłum. Jacek Jezierski, kasztelan łukowski. — Estr. nie notuje.

[Nr 40] *Sen z okazji Glińskiego rokoszu*. Warszawa 1789. Druk. Gröll. — Estr. nie notuje.

Należy podkreślić, że wymienione tu pozycje, do których autorka recenzji dotaria na podstawie anonsów księgarzy umieszczonych w prasie, świadczą do wiodnie o konieczności włączenia również współczesnej prasy do wszelkich poszukiwań materiału literackiego.

Skoro mówi się o lukach *Bibliografii powieści polskiej*, warto wymienić jeszcze dwie pozycje. W zestawieniu przekładów z Joachima Heinricha Campe (poz. 96—99) brak *Zbioru podróży ważnych i ciekawych dla nauki i zabawy młodych* (Kraków 1794. Druk. Maya, s. 172. Tłum. Szymański Stanisław. — Estr. XIV 31. — BUW XVIII-146636, t. 1). W haśle Gellert Christian Fürchtgott (s. 114) nie umieszczono tegoż powieści epistolarnej pt. *Listy* (Wrocław 1774. Druk. B. Korona, s. 190. — Estr. XVII 81. — BUW XVIII-142478).

Wspomniane anonsy w prasie pełnią jeszcze jedną funkcję, a mianowicie mogą służyć do uściślenia dat wydań. Np. poz. 36 podaje datę wydania [1790—1799]. Wiadomo na podstawie ogłoszenia Zawadzkiego w „Korespondencje Warszawskim i Zagranicznym” (z 18 VIII 1792. Dodatek), że *Kwintyn Mesjusz, czyli sławny malarz kochanek* — bo o tę książkę chodzi — ukazał się w 1792 roku.

Dyskusyjna poza tym jest sprawa klasyfikacji materiału literackiego potraktowanego w *Bibliografii* jako powieści. Wydaje się, że autorka zbyt dowolnie włącza w niektórych wypadkach do powieści inne gatunki literackie, takie jak np. satyrę, bajkę czy poemat opisowy. Można przyjąć inne kryteria wobec tzw. powieści w. XVI, kontynuowanej w XVII, a nawet XVIII w., a inne wobec powieści nowożytnej drugiej połowy XVIII stulecia. W pierwszym wypadku wyróżnikiem decydującym był wątek fabularny i elementy akcji (które rozbudzały zainteresowania odbiorcy). Forma wypowiedzi nie była istotna. Znane są bowiem fakty, niemal równoległego występowania tego samego utworu w prozie albo w wierszu, np. Gryzelda z *Dekameronu* w XVI wieku. Te szerokie kryteria ulegają zawężeniu w wieku XVIII. Narzucone są zresztą przez praktykę literacką,

bo — jak wiadomo — teoria milczy na temat powieści. Nie wspomina o niej Dmochowski (*Sztuka rymotwórcza* — 1788) ani jego poprzednicy, jak Karpiński (*O wymowie w prozie albo w wierszu* — 1782), Czartoryski (wstępy do: *Panna na wydaniu* — 1771, *Kawa* — 1779) czy Krasicki (*O rymotwórstwie i rymotwórcach* — 1778). Tylko ówczesne encyklopedie deprecjonują estetyczne i moralno-dydaktyczne wartości dawniejszych romansów<sup>7</sup>. Oczywiście elementem ciągle najistotniejszym jest wątek fabularny z akcją i perypetiami, z tym że często fabuła stanowi pretekst do wyrażenia poglądów pedagogicznych i filozoficznych. Jako forma wypowiedzi zdecydowanie dominuje proza, posługująca się różnymi stylami (pamiętnikarskim, epistolarnym). Pewne właściwości konstrukcyjne i funkcjonalne (użyteczność, dydaktyzm) zapożycza współczesna powieść z czasopism moralno-obyczajowych. W uściśleniu naszych klasyfikacyjnych kryteriów pomagają ówcześni twórcy, którzy dla określenia omawianego gatunku używają różnych terminów, np. ciągle jeszcze tradycyjnych „historia”, „awantura” oraz „przypadki”, w zakresie zaś noweli — „powieść”, „przypowieść”, a także „nowina”.

Wywody powyższe zmierzają do tego, aby przynajmniej zagadnienie poddać pod rozważenie, ponieważ Rudnicka w zasadzie nie usiłuje tej sprawy rozwiązać. Jak się wspomniało, *Bibliografia powieści polskiej* wymienia bajki Fénelona (poz. 175—177, 179, 192, 194—197, 200, 216—219), satyrę *Radosna kraina* (poz. 405) oraz poemat opisowy J. Szymanowskiego *Świątynia Wenusy w Knidos* (poz. 557). Jeśli satyra i poemat opisowy nie nasuwają wątpliwości co do swojej przynależności gatunkowej, to z bajkami Fénelona mogła mieć autorka trochę kłopotu: te zupełnie krótkie (półtora, dwie stronicie formatu *in 8°*) alegoryczne obrazki rodzajowe pisane są prozą. Toteż wyróżnikiem decydującym powinien być tytuł „bajka” nadany przez autora, a przede wszystkim tendencja i morał końcowy utworu, analogiczny jak w bajkach narracyjnych Trembeckiego czy Krasickiego, tyle że pisanych wierszem (np. *Wilk i baranek* Fénelona<sup>8</sup> odpowiada bajce Trembeckiego o tym samym tytule).

Również z selekcją materiału związane są kłopoty Rudnickiej przy wyborze z czasopism — głównie z „Monitora” — niewielkich tekstów, które posiadały wątki fabularne. W rezultacie autorka tylko dłuższe włączała do *Bibliografii*. Rzecz w istocie nie jest łatwa. Czy nie należało wobec tego wydzielić w książce, szczególnie w odniesieniu do w. XVIII, powieści *sensu stricto* i tzw. zapowiedzi powieściowych, które jeszcze powieściami nie są, ale są ich prekursorami przynajmniej w dziedzinie pewnych środków wyrazu i wartości społecznych?

A oto jeszcze kilka spraw mniejszej wagi. Pisze się we wstępie, że z *Bibliografii* wyłączono hagiografię, a tymczasem znajdujemy *Zywoł świętego Alexego* (poz. 125) oraz *Zywoł i męczeństwo świętego Eustachiusza* (poz. 126).

W opisie *Awantur Amelii* z Fieldinga (Supraśl 1787—1788; poz. 220) brakuje przynajmniej wzmianki o wydaniu tej powieści w r. 1791 w Warszawie<sup>9</sup>.

Edycję powieści z Fieldinga pt. *Książka wikary i przyjaciel jego* (Supraśl 1787; poz. 221) nazywa Rudnicka wariantem A, natomiast jako wariant B występuje ta sama powieść Fieldinga pod zmienionym tytułem *Bombiza luterski w urzędzie*

<sup>7</sup> Zob. I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości porządkiem alfabety ułożonych*. T. 2. Warszawa 1781, s. 454—455. — F. S. Jezierski, *Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane*. Warszawa 1791, s. 187.

<sup>8</sup> F. Fénelon, *Rozmowy wielkich królów i sławnych mężów na polach eliżejskich z powieściami zabawnymi*. Warszawa 1786, s. 281—282, bajka 17.

<sup>9</sup> Zob. Estr. XVI 212. — Sinko, *op. cit.*, s. 38.

wikarego (wydana w r. 1790). Należało konsekwentnie i analogicznie do innych opisów (np. *Doświadczyńskiego* — każde wydanie opatrzone osobnym numerem pozycji bibliograficznej) wydzielić drugą edycję Fieldinga, tym bardziej że upoważnia do tego inny tytuł i rok wydania. Niekonsekwencję napotykamy także przy poz. 496—499: wymieniając różne wydania S. Szymańskiego *Magazynu anekdotów, czyli zbioru rozmaitych powieści, awantur, przypadków...* nie wyszczególnia autorka owych powiastek jako odrębnych pozycji bibliograficznych, co robi w stosunku do powieści i bajek Fénelona, podobnie zamkniętych w jednym zbiorze o wspólnym tytule.

Na s. 317 — indeks pod hasłem Krasicki Ignacy kieruje mylnie do poz. 545—553.

Przy poz. 175 do wymienionych sigłów bibliotecznych można by dołączyć następujące: BUW XVIII-15.18.549.

Spostrzeżenia i uwagi krytyczne, jakie nasunęły się przy czytaniu pracy Rudnickiej, są w końcu niewielkie, ale może okazać się pomocne przy ewentualnym wznowieniu *Bibliografii powieści polskiej*. Raz jeszcze trzeba podkreślić dużą wartość książki, jej przydatność dla polonisty, a także skrupulatny i benedyktyński trud autorski.

Irena Zaporowska-Łossowska

Niniejsze uwagi stanowią tylko uzupełnienie recenzji Ireny Zaporowskiej. Podkreśliła ona znaczenie pracy Jadwigi Rudnickiej dla rozwoju retrospektywnej bibliografii specjalistycznej i wzbogacenia jej nowymi pozycjami. Podniosła zasługę identyfikacji tytułów powieści polskich z ich pierwowzorami obcymi, odkrycie nazwisk kilku dotąd nie znanych tłumaczy oraz ustalenie ilości wydań poszczególnych dzieł. Pozytywnie oceniła nowoczesne metody warsztatu bibliograficznego, polegające na konstruowaniu dokładnego opisu druku.

Dla badacza recepcji powieści obcej w Polsce stanisławowskiej — bo do tego okresu ograniczać się będą uwagi piszącej te słowa — kapitalne znaczenie ma ustalenie przez Rudnicką tytułów oryginału, a jeśli to było możliwe — i autorów dzieł przekładanych na język polski. Gdy weźmiemy pod uwagę, że liczba powieści oraz krótszych form fabularnych — powiastek, bajek, historyjek i nowel dochodzi w Europie w XVII i XVIII w. do kilku tysięcy, i że nie istnieją bibliografie lub katalogi, które notowałyby całość europejskiej produkcji powieściowej, to podjęte przez Rudnicką, i często udane, próby identyfikacji świadczą o jej sumienności i imponującym nakładzie pracy. Już samo ustalenie tytułu oryginału, w przypadku gdy nie udało się ustalić nazwiska jego autora, ma dla historyka literatury dużą wagę; pozwala dotrzeć do oryginału i do jego daty wydania, ustalić, w jakiej odległości czasowej ukazał się polski przekład, ocenić przez porównanie tekstów warsztat polskiego tłumacza.

Jeszcze cenniejsze są oczywiście identyfikacje autorskie. Omówiła je Jadwiga Rudnicka w odrębnym artykule<sup>1</sup>. Niezmiernie ważne są tu ustalenia dotyczące przekładów fragmentów powieści francuskich w. XVII — partii słynnego romansu pasterskiego *Astrea*, pióra Honoré d'Urfé z r. 1741 (769<sup>2</sup>), rękopiśmiennych fragmentów z heroiczno-wykwintnego romansu panny de Scudéry *Artamène ou le Grand Cyrus* (722, 723) oraz innego fragmentu tego romansu ogłoszonego drukiem

<sup>1</sup> J. Rudnicka, *Ostatnio zidentyfikowane przekłady powieści francuskich w Polsce XVIII wieku*. „Pamiętnik Literacki” 1963, z. 3.

<sup>2</sup> Cyfry w nawiasach odnoszą się do pozycji bibliograficznych.



pt. *Mustafa i Zeangir* (724). Autorka zidentyfikowała również rękopiśmienny przekład początkowych partii *Kleopatry* — pseudohistorycznego romansu La Calprenède'a (832). Są to dla historii powieści w Polsce konstatacje niezwykle cenne. Nazwiska autorów wielkiego romansu francuskiego, o którym wiemy, że był w Polsce znany i czytany w oryginałach, po raz pierwszy pojawiły się w bibliografii powieści polskiej.

Do tego dochodzą identyfikacje tytułów i nazwisk mniej sławnych, choć ongiś poczytnych autorów francuskich XVII i XVIII wieku. Przekłady ich dzieł uchodziły dotąd w Polsce za anonimowe. Wspomnę tu panią de Villedieu (139—141), René Cerisiers (112), Poissona (632, 633), Moncrifa (547, 548), Pernetiego (605), Contant d'Orville'a (128, 129) i d'Ussieux (773).

Bardzo popularnemu autorowi sentymentalnych powiastek, Baculardowi d'Arnaud, prócz znanych i notowanych już przez poprzednie bibliografie pozycji Rudnicka przypisała na podstawie porównania tłumaczenia z oryginałem dwa przekłady powiastki *Sidney et Silli* (37, 38), które dotąd uchodziły za anonimowe. Zamieściła w *Bibliografii* dotąd nie notowany przekład z Arnauda pt. *Kwintyn Mesjusz* oraz *Batyldę* (36, 31) współwydaną z wcześniejszym i również dotąd nie notowanym przekładem *Fanny*. Już samo uzupełnienie oraz poprawki wprowadzone do bibliografii przekładów z Arnauda poszerzyły naszą wiedzę o recepcji jednego z ongiś modnych sentymentalistów francuskich.

Do tych licznych i cennych identyfikacji, o których tu tylko częściowo wspomniano, dorzucić można nazwisko autora powieści *Awantury kawalera de Miran, czyli charakter kobiet* (46). Barbier<sup>3</sup> ustalił, że jest nim Louis Lesbros de la Versane de Marseille, a tytuł oryginału brzmi: *Caractères des femmes ou Aventures du Chevalier de Miran*, Londres et Paris 1770. Umieszczone pod nazwiskiem Prokopowicza, jako tłumacza, *Przypadki wielkie z małych przyczyn* (676, 677), zbiór opowiadań pretendujących do miana autentycznych relacji historycznych, są pióra Adrien Richer. Tytuł oryginału brzmi: *Essai sur les grands événements par les petites causes, tiré de l'histoire*, Amsterdam 1758<sup>4</sup>. Z tego samego źródła korzystał inny, wcześniejszy tłumacz, który zamieścił w „Zbiorze Różnego Rodzaju Wiadomości z Nauk Wyzwolonych” Posera z r. 1770 trzy opowiadania — zostały one w *Bibliografii* pominięte. W nrze 5 z 18 IV mieszczą się, pt. *Z historii o wielkich przypadkach z małych i nikczemnych przyczyn*, dwie powiastki, w nrze 6 z 21 IV — trzecia<sup>5</sup>, *Koronacja Nummy, albo Egeria. Historia znaleziona w zawalinach Hercu-*

<sup>3</sup> Barbier, *Dictionnaire des ouvrages anonymes*. T. 1. Paris 1872, s. 499.

<sup>4</sup> Do ustalenia autora dopomógł mi *Catalogue des livres françois et latin [...]* z aukcji Grölla w r. 1761, gdzie przy tytule francuskim dzieła na s. 9 dopisano atramentem „par Richer”. Autorstwa Richera nie rozszyfrował Barbier (op. cit.); potwierdza je natomiast *British Museum. Catalogue* (London 1895, [t. 52], s. 212). Egzemplarz oryginału znajduje się w BUW, sygn. 9.11.2.1, w wyd. z r. 1760. Autopsja wykazała, że Prokopowicz przełożył cz. 1 omawianego dzieła.

<sup>5</sup> Podaję tytuły: *Przywiązane usługi, które pewny obywatel rzymski czyni swemu ojcu, okazją są wyniesienia jego na tron cesarski. — Uderzenie laską jednego Genuńczyka, który się przypatrywał łożu mózdzierza wojennego zepsutego na pewnej ulicy miasta Genui, przyczyna jest, że Austriacy są wypędzeni z tego miasta, a Rzplta Genuńska odzyskuje swoją wolność. — Para rękawiczek odmówionych Annie królowy angielskiej i nalewka wody wylanej na szatę jednej z jej faworytek są przyczyną pokoju utrechtskiego*. Tytuły te mogły zasugerować autorce *Bibliografii*, że ma do czynienia nie z powiastkami, ale z anegdotą historycz-

lanu, Warszawa 1779 (401), jest chyba przekładem z ogłaszanej w katalogu Posera<sup>6</sup> książeczki pt. *Le Sacre de Noume au Egérie. Histoire trouvée dans les ruines d'Herculanum*, Genève 1775. Pozycji tej nie notuje Barbier, nie ma również w Polsce (jeśli wierzyć centralnemu katalogowi druków obcych w Bibl. Narodowej) oryginału, z którym by można porównać przekład polski. Wobec jednak zupełnej zbieżności tytułów należy uznać, że tak właśnie brzmi zapis w języku francuskim.

Na podstawie artykułu Marii Strzałkowej<sup>7</sup> Rudnicka ustaliła, że przypisywane dotąd Fénelonowi *Przypadki Pirrusa* (117) są innym przekładem tłumaczonej parę lat wcześniej powieści Chansiergesa *Przypadki Neoptolema* (116) i że tytuł oryginału — jeśli chodzi o obie pozycje — brzmi *Les Aventures de Néoptolème, fils d'Achille*. Przypadkowo natrafiłam na egzemplarz francuski tej powieści, noszący tytuł *Les Aventures de Pyrrhus, fils d'Achille. Ouvrage posthume de feu M. de F\*\*\*, pour servir de suite aux Aventures de Télémaque*, Amsterdam 1771 (BUW sygn. 17.2.9.5). Jest to rzecz Chansiergesa, którą już we Francji przypisano Fénelonowi i wydano pod zmienionym tytułem<sup>8</sup>. Porównanie obu francuskich tekstów wykazało, że *Aventures de Pyrrhus* są nieco zubożoną wersją *Aventures de Néoptolème*; wersji tej nie notuje ani katalog druków Bibl. Nationale w Paryżu, ani obszerna bibliografia Chérela. Znalezienie wspomnianego egzemplarza wyjaśnia nie tylko sprawę zmiany polskiego tytułu, ale pozwala również na precyzyjną ocenę warsztatu tłumaczy dwu wersji francuskich na język polski — *Neoptolema* w przekładzie Antoniego Iżyckiego i *Pirrusa* w przekładzie Maurycego Karpia.

Zamieszczona w *Wieczorach wiejskich* Bykowskiego (374, 375) powieść moralna *Jak nieważne i płoche są modły ludzkie do Boga* pochodzi ze „Spectatora” (Sp. V, 391; Le Sp. IV, 29) i była tłumaczona przez Minasowicza w „Monitorze” (1769, nr 23, oraz przedruk: 1780, nr 56)<sup>9</sup>. Pozycje „Monitora” zostały w bibliografii pominięte.

Bibliografia nie uwzględniła zbioru wierszowanych powiastek pióra Michała Kleofasa Ogińskiego pt. *Powieści historyczne i moralne, napisane wierszem przez obywatela sionimskiego*. W Warszawie roku 1782 (Estr. XXIII 297). W zbiorze znajduje się jedenaście utworów: *Powieść pierwsza o ofierze, Amarillis i Adamantus*; *Powieść druga o zdradzie, Miranda i Hurtado*; *Powieść trzecia o wdzięczności, Maldonata*; *Powieść czwarta o uczynku dobrym, Sydney*; *Powieść piąta o nadzwyczajnej przyjaźni, Titus, Publius i Gisippus*; *Powieść szósta o zwycięstwie nad sobą, Akadia i Tyndarus*; *Powieść siódma o zamięściu bez własnego obioru, Aglé i d'Ossmon*; *Powieść ósma o kalumnii, Miss Fanny Szpingler*; *Powieść* na. Okazało się jednak, że jest to przekład z większej całości, odnotowanej w *Bibliografii*.

<sup>6</sup> *Catalogue de livres françois [...]. Varsovie 1777.*

<sup>7</sup> M. Strzałkowa, *Nieznany tłumacz dwu powieści francuskich. Maurycy Franciszek Karp (1749—1817)*. „Pamiętnik Literacki” 1955, z. 1.

<sup>8</sup> M. Strzałkowa, omawiając przekład *Pirrusa* dokonany przez Karpia, przypuszcza, że albo tłumacz działał nieświadomie, tj. korzystał z już fałszywie przypisywanego Fénelonowi egzemplarza francuskiego, albo też sam dokonał modyfikacji. Hipoteza o istnieniu egzemplarza francuskiego okazała się słuszna, choć Strzałkowa ani autorka niniejszej recenzji nie znalazły *Pirrusa* w obszernej *Bibliographie méthodique* dołączonej do pracy A. Chérela, *Fénelon au XVIIIe siècle en France (1715—1820). Son prestige — son influence*. Paris 1917.

<sup>9</sup> Zob. Z. Sinko, „Monitor” wobec angielskiego „Spectatora”. Wrocław 1956, s. 56, 117.

dziewiąta o wdzięczności rodzicom, wdowa japońska; Powieść dziesiąta o podchlebcach, Vespazjan, cesarz rzymski; Powieść ostatnia o rządzie, Skanderbek książę Albanii. Można wnioskować, że źródłem inspiracji dla tych nieudolnie zrymowanych powiastek był wydany w tym samym roku przez Gawłowskiego *Pamiętnik moralny*, podzielony na dziesięć części, z których każda w formie eseju propagowała jedną z cnót, a potem ilustrowała ją krótkimi przykładami — anegdotą historyczną lub powiastkami, zazwyczaj przedrukowanymi z *Rozrywek Bohomolca*, „Monitora” itp. I tak *via* „Monitor” i *Pamiętnik* Gawłowskiego (pozycje z nich zostały przez Rudnicką odnotowane — 37, 38) zawędrowała do *Powieści* Ogińskiego historia *O uczynku dobrym, Sydney* pióra Arnauda. Z „Monitora” zapożyczył Ogiński przypuszczalnie opowiadanie *O nadzwyczajnej przyjaźni, Titus, Publius i Gisippus*, będące przekładem z *Dekameronu* (nowela 8 dnia 10), którą to pozycję Rudnicka zidentyfikowała przy opisie tekstu „Monitora” (588). *O wdzięczności rodzicom, wdowa japońska* zapożyczona została z *Pamiętnika* Gawłowskiego; powiastka nosiła tam tytuł *Miłość synowska*; obie te pozycje nie zostały w *Bibliografii* odnotowane. Są one skrótem dłuższego opowiadania pt. *Korei i jej trzech synów*, wydanego jako osobna pozycja u Dufoura w r. 1780 i zamieszczonego w *Bibliografii* (397). Na samodzielne czerpanie Ogińskiego z nowelistyki obcej wskazuje powieść *O zameściu bez własnego obioru, Aglé i d'Ossmon*. Jest to znacznie skrócony tekst Arnauda pt. *Henriette et Charlot* i, jak się wydaje, jedyny w Oświeceniu polskim przekład tej powieści<sup>10</sup>. *Powieść ósma o kalumnii, Miss Fanny Szpinger* jest skróconą wierszowaną przeróbką powieści pani Beccary *Les Dangers de la calomnie ou Mémoires de Fanny Spingler, histoire anglaise*<sup>10a</sup>. Rzecz ukazała się w r. 1781, Ogiński sięgnął więc do jednej z najnowszych pozycji beletrystyki zachodniej. Innych powiastek Ogińskiego nie udało mi się zidentyfikować.

Ambitnym zamiarem autorki *Bibliografii* było zarejestrowanie drobniejszych utworów fabularnych zamieszczanych w czasopismach i zbiorach, z wyjątkiem — jak pisze we wstępie — opowiadań nie przekraczających dwóch stron oraz drobnych niesamodzielnych tekstów fabularnych, występujących w charakterze *exemplum*. Opuszczono też niektóre listy o nikłej fabule, niektóre wiersze na pograniczu opowiadania, bajki i sielanki z dużą przewagą elementu opisowego. Uwagi Rudnickiej dotyczyły przede wszystkim „Monitora”, ale można by je rozciągnąć także na inne czasopisma i zbiorki, w których ustalenie, co należy uznać za powiastkę, a co za anegdotę historyczną, obrazek obyczajowy lub esej na pograniczu moralistyki i beletrystyki, napotykało duże trudności. Z kłopotów z owym pograniczem powieści Rudnicka wybrnęła na ogół zwycięsko, zwłaszcza że omówiła we wstępie kryteria, jakimi się kierowała w swoim wyborze. Nie uniknęła jednak przy tak dużej ilości materiału pewnych pominięć i drobnych usterek klasyfikacyjnych.

Uwaga Ireny Zaporowskiej, iż może należało wydzielić, szczególnie w odniesieniu do w. XVIII, powieści od zapowiedzi powieściowych, stawia chyba zbyt duże wymagania autorce *Bibliografii*, lecz jednocześnie podsuwa myśl o innym rozwiązaniu. Sugeruje potrzebę opracowania zawartości czasopism stanisławowskich. Mamy już wzorową monografię bibliograficzną „Zabaw Przyjemnych i Po-

<sup>10</sup> F. T. M. Baculard d'Arnaud, *Epreuves du sentiment*. T. 5. Paris 1779, s. 115—312. Ustalono na podstawie porównania tekstu z oryginałem.

<sup>10a</sup> *Catalogue général des livres imprimés de la Bibliothèque Nationale*. T. 9. Paris 1902, s. 780.

żytecznych”<sup>11</sup>, za parę lat ukaże się bibliografia „Monitora”, również w opracowaniu Elżbiety Aleksandrowskiej. Bibliografia czołowego pisma polskiego Oświecenia dostarczy materiałów do genezy nowożytnej powieści polskiej. Przykładowo podam, że w roczniku 1775 znajdują się listy pozornie należące do literatury moralizatorskiej, ale z dość wyraźnie rozbudowaną fabułą i o ciekawej tematyce<sup>12</sup>. Wydaje się, że opracowanie takich czasopism, jak „Zbiór Różnego Rodzaju Wiadomości z Nauk Wyzwolonych” Posera z r. 1770, „Zbiór Tygodniowy Wiadomości Uczonych” Grebla z r. 1784, „Magazyn Warszawski” Świtkowskiego z lat 1784—1785, „Polak Patriota” z r. 1785, „Biblioteka Warszawska” z r. 1788, oraz kalendarzy gospodarczych i politycznych, o których wspomina Zaporowska, byłoby pożyteczne. Wzbogaciłoby stan badań nad Oświeceniem nie tylko w „fabułki”, ale i eseistykę, a przede wszystkim zaś — w recenzje literackie<sup>13</sup>. Opracowanie przez Zdzisława Staniszwskiego problematyki literackiej „Warszawskich Ekstraordynaryjnych Tygodniowych Wiadomości” oraz prace Romana Kalety i Mieczysława Klimowicza omawiające czasopiśmiennictwo wczesnego Oświecenia polskiego wykazały potrzebę i wartość tego rodzaju opracowań<sup>14</sup>. Lecz to na marginesie i nie jako postulaty wysuwane pod adresem autorki *Bibliografii powieści polskiej*.

Uznając dobre prawo autorki do przyjęcia tych czy innych kryteriów w doborze tekstów, dorzuca się jeszcze kilka drobnych, ale chyba bezspornych uzupełnień. W „Monitorze” należało uwzględnić *Historię Konstancji i Teodora* (1772, nr 21), przełożoną przez Krasickiego ze „Spectatora” (Sp. II, 164; Le Sp. II, 40), oraz *Historię Pulcherii* (1785, nr 72—73), również zapożyczoną z czasopisma angielskiego (Sp. V, 375; Le Sp. IV, 20)<sup>15</sup>. W „Patriocie Polskim” Baucha, karcie 2 z czwartku 5 II 1761, znajduje się *Bajka o Pandorze* (prozą). W „Zbiorze Tygodniowym Wiadomości Uczonych” Grebla (1784, nr 10) zamieszczano opowiadanie pt. *Wezyr albo obronienie cnotliwego. Historia wschodniego kraju*. W „Monitorze Różnych Ciekawości na rok 1795”, redagowanym przez J. Przybylskiego, a wydawanym przez J. Maja w Krakowie, cz. 5 na dzień 15 III, znajduje się powiastka *Moc natury*.

W „Zbiorze” Posera (nr 16, z 26 V 1770) mieści się *Bajeczka moralna, której rzeczy niewiasty najbardziej pragną*. Powiastki tej nie rejestruje *Bibliografia*, choć uwzględniono ją w *Wieczorach* Bykowskiego w innym przekładzie i pod nieco zmienionym tytułem (376, 377). W tymże „Zbiorze” (nr 25, z 28 III 1770) wydrukowano powiastkę *Pomyślność i przeciwność*, która również powinna była znaleźć się w *Bibliografii*. W nrze 15 z 23 V znajduje się *Bajka o małpie, która świat zwiedziła*. Pozycję tę pominięto, natomiast zanotowano inny przekład tej powiastki w *Pierwiastkach literatury polskiej* Skoraszewskiego (s. 198—204). W *Wieczorach*

<sup>11</sup> E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770—1777. *Monografia bibliograficzna*. Wrocław 1959.

<sup>12</sup> Listy te opracowuje E. Aleksandrowska jako jeden z serii artykułów *Z warsztatu bibliografa „Monitora”*.

<sup>13</sup> W „Polaku Patriocie” zamieszczono duże omówienie *Wojciecha Zdarzyńskiego*. Recenzje publikowano również w „Dzienniku Warszawskim”, który od cz. 2 zmienił tytuł na „Bibliotekę Warszawską”. Ukazały się tylko trzy części w roku 1788.

<sup>14</sup> Z. Staniszwski: *Pierwsze polskie czasopismo ogłoszeniowe; Tematyka literacka na łamach „Warszawskich Ekstraordynaryjnych Tygodniowych Wiadomości”*. „Roczniki Biblioteczne” 1957, z. 1/2; 1958, z. 1/2. — R. Kaleta, M. Klimowicz, *Prekursory Oświecenia*. Wrocław 1953.

<sup>15</sup> Zob. Sinko, *op. cit.*, s. 61, 70, 161—162. Powiastki „Monitora” nie mają tytułów.

Bykowskiego należało uwzględnić jeszcze dwie powiastki — *Co za skutki miłości zbytecznej* oraz *Rodzaj nadzwyczajny psów*, obie zapożyczone ze „Spectatora” (Le Sp. II, 8; VI, 14).

Kryptonim tłumacza *Szwedzkiej hrabiny Gellerta*, który podaje Rudnicka (247), został rozszyfrowany przez Klimowicza: litery A. z B. K. kryją nazwisko Andrzeja z Bytnia Kurnatowskiego<sup>16</sup>.

W poprzedniej recenzji przykładowo przytoczono kilka tytułów, które winny się były znaleźć w *Bibliografii*. Prócz sugestii słusznych znalazły się i takie, co do których miałabym pewne zastrzeżenia. *Świątynia Wenery w Knidos* Montesquieu (556, 557) uznana została za romans, ponieważ do tego gatunku zalicza się jej oryginał francuski<sup>17</sup>. *Sen z okazji Glińskiego rokoszu* oraz *Wojnę kanarków ze szczygłami* uznano za satyry polityczne, których do *Bibliografii* konsekwentnie nie włączano.

*Zdarzenia, czyli sny* Marewicza Rudnicka istotnie pominęła. Autor wyraźnie zaznaczył we wstępie, że „każdego tomiku część każda pocnie się od powieści romansowej oryginalnej wierszem i prozą”, i zapowiedź swą realizował. Natomiast propozycja włączenia do *Bibliografii* tegoż autora *Projektu nie uskutecznionego, prozą i wierszem* budzi pewne zastrzeżenia. Nawet znajdujący się w tym tomiku *Trafunek*, który sam Marewicz określa w tytule jako „powieść damom użyteczną”, po kilku początkowych zdaniach wprowadzających wątek fabularny zmienia się w moralizatorski esej. Podobny charakter noszą i inne części *Projektu*. Jest to jednak pozycja wątpliwa, tak jak i *Ostatnia do Laury odezwa wierszem i prozą* (Estr. XXII 151) — nieco zbeletryzowany pamiętnik; partie liryczne stanowią ciekawy przyczynek do kształtowania się prozy sentymentalnej, która próbuje oddać bezpośredniość i intymność przeżyć autora. Opis ich, choć czasem nieudolny, na pewno wychodzi poza konwencjonalizm prozy naszego Oświecenia, a *Odezwa* stanowi dość ciekawe pogranicze pamiętnika-wyznania i powieści.

*Historia odkrycia Ameryki przez Kolumba* [...] jest, jak się przekonano z auto-psji, relacją historyczno-geograficzną zupełnie nie zbeletryzowaną. Również i *Listy Imci Pana Gellerta*, skierowane do różnych korespondentów, o przewadze opisu, refleksji i moralistyki z nikłymi fragmentami fabuły i nie związane ze sobą jakimś wspólnym motywem kompozycyjnym, zostały w *Bibliografii* słusznie pominięte.

Zarzut nienadania odrębnego numeru pozycji bibliograficznej wariantowi B powieści Fieldinga *Bombiza luterski w urzędzie wikarego* (221), noszącemu inny tytuł niż wariant A i wydanego w innym roku, nie wydaje się słuszny, a podane przez recenzentkę przykłady innych opisów, np. *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków*, nie świadczą o niekonsekwencji Rudnickiej. Istnieje różnica między nowym wydaniem a wariantem: wydania różnią się od siebie składem drukarskim, wariant natomiast, choćby o zupełnie odmiennej karcie tytułowej, pochodzi z tego samego składu — i tak, prócz wspomnianych tu dwóch pozycji Fieldinga, odnotowała Rudnicka właśnie *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* w edycji Grölla z r. 1779 (442). Analogicznie postąpiła z trzema wariantami *Wychowańca natury* Beaurieu, mimo że wariant C nosi inny tytuł (59). Dotarcie do odmiennego tytułu umożliwiał indeks.

<sup>16</sup> M. Klimowicz, *Romans Gellerta w literaturze polskiej czasów saskich*. „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3/4, s. 208.

<sup>17</sup> Zob. S. Etienne, *Le Genre romanesque en France depuis l'apparition de la „Nouvelle Heloise” jusqu'aux approches de la Révolution*. Paris 1922, s. 323.

Rudnicka wyraźnie zaznaczyła we wstępie, że pozycję bibliograficzną tworzy zbiór opowiadań zamknięty w jednym wydaniu, a także powiastki wyjęte z czasopisma lub zbioru mieszczącego zarazem i inne rodzaje utworów. Tym tłumaczy się więc niewyodrębnienie powiastek ze zbioru Szymanowskiego i nieuznanie ich za pozycje bibliograficzne — w przeciwieństwie do bajek Fénelona, wyjętych z *Rozmów wielkich królów i sławnych mężów*.

Zarówno w uzupełnieniach podanych w obu recenzjach, jak i pewnych wątpliwościach dotyczących klasyfikacji tych czy innych utworów chodziło właściwie o kilka, i to drobniejszych pozycji. Owe uzupełnienia nie zmniejszają z pewnością wysokiej wartości omawianej tu *Bibliografii*, lecz wskazują na trudności, z jakimi musiała się uporać autorka. Rudnicka, doświadczony znawca piśmiennictwa w. XVII i XVIII, zanotowała w przedmowie, że „Mogą ujawnić się jeszcze powiastki ukryte w większych wydaniach zbiorowych, mogą też wypłynąć całe powieści nie notowane przez bibliografów” (s. 10). Zdawała więc sobie sprawę, że w tego rodzaju pracy mogą i muszą wystąpić pewne niedociągnięcia. Są one nieuniknione nawet w opracowaniach zbiorowych, a co dopiero w książce jednego autora. Rudnicka we wstępie wyjaśnia, że świadomie nawiązuje do tradycji Estreicherowskiej — tym tłumaczy się tytuł — *Bibliografia powieści polskiej* oraz okres zamknięty rokiem 1800. Praca Rudnickiej wypełnia bardzo dużą lukę warsztatu naukowego zarówno polonistów jak i neofilologów oraz nosi wszystkie cechy dobrej i sumiennej roboty.

Zofia Sinko

Edward Pieścikowski, POETA-TUŁACZ. BIOGRAFIA LITERACKA ROMANA ZMORSKIEGO. (Poznań 1964). Wydawnictwo Poznańskie, s. 172, 2 nlb. + 6 wklejek ilustr.

Dla pełnego obrazu dziejów romantyzmu krajowego konieczna jest znajomość całego szeregu autorów nawet mniej wybitnych, którzy nadali temu okresowi charakterystyczne oblicze. Po obszarniejszych opracowaniach życia i twórczości Lucjana Siemieńskiego, Teofila Lenartowicza, Ryszarda Berwińskiego i innych otrzymujemy tom poświęcony Romanowi Zmorskiemu. Edward Pieścikowski miał w tym względzie poprzednika — był nim Henryk Syska, autor niefortunnej książki *Syn Mazowsza* (Warszawa 1953), o której pisał Tadeusz Mikulski: „fragmentaryczna i ułamkowa w swej wiedzy o pisarzu, a jednocześnie zbyt rozwlekła i mało zdyscyplinowana, przedstawiająca zbyt już beztroski stosunek do faktów i źródeł. Tym bardziej wołamy o nowoczesną i gruntowną monografię, a bodaj tylko biografię literacką Romana Zmorskiego, która pogodziłaby wreszcie źródła archiwalne i pamiętnikarzy, wspomnienia autobiograficzne samego poety i relacje współczesnych”<sup>1</sup>. Obecnie Pieścikowski zajął się realizacją tych postulatów.

Pierwszą próbę uporządkowania literackiego dorobku Zmorskiego i zaprowadzenia jakiegoś ładu w życiorysie poety podjął, bezpośrednio po jego śmierci, Adam Rzażewski<sup>2</sup>. Dla dzisiejszego badacza jest to jedynie dokument świadczący

<sup>1</sup> T. Mikulski, *Spotkania wrocławskie*. Wyd. 2. Kraków 1954, s. 388, przypis do eseju pt. *Jak meteor*.

<sup>2</sup> A. Rzażewski, *Roman Zmorski. Kilka słów poświęconych pamięci zmarłego w dniu 17 lutego 1867 poety*. „Biblioteka Warszawska” 1868, t. 1, s. 24—54. Wyd. książkowe: Warszawa 1868.